

Franciszek Sielicki

Felietony Maksyma Gorskiego z cyklu "Myśli nie na czasie"

Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze 10, 41-56

1987

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Felietony Maksyma Gorkiego z cyklu „Myśli nie na czasie”

Franciszek Sielicki

Maksym Gorki, bardzo głośny prozaik rosyjski na przełomie XIX i XX wieku, dziś powoli staje się pisarzem zapomnianym nie tylko za granicą, ale także częściowo w Związku Radzieckim, gdzie ma chyba jednego tylko niesłabnącego wielbiciela i apologetę w osobie Iwana Kuźmiczowa, profesora uniwersytetu w Gorkim, który wydaje monografie o nim¹. Miejmy nadzieję, że miniona 50 rocznica śmierci autora *Matki* (1986) spowodowała ponowne zwrócenie uwagi na niego, bo był to przecież pisarz wielki dla swoich czasów, a i dziś także zasługuje na dobrą pamięć. Właśnie pragnę przypomnieć go, a mianowicie podać kilka szczegółów o jego felietonach z cyklu *Myśli nie na czasie*, publikowanych w okresie od 1 maja 1917 roku (nowego stylu) do 19 czerwca 1918 roku, o których nikt u nas właściwie nigdy nie pisał, stanowią więc one białą plamę w gorkoznawstwie polskim. Czas ją zapełnić, tym bardziej, że felietony te, niedostępne w naszych bibliotekach, stały się mitem i, jak każdy mit, powodują tworzenie się wykoślawionych opinii o nich oraz ich autorze.

Gorki zamieszczał swe felietony w piotrogrodzkiej gazecie „Nowaja Żyżń”, miały one charakter publicystyczny. Gazeta była organem grupy socjaldemokratycznej, której przewodzili prócz Gorkiego A. Tichonow, N. Suchanow, B. Bazarow i W. Diesnicki. Działacze ci znajdowali się w opozycji wobec bolszewików, w związku z czym 16 lipca 1918 roku została ona zabroniona. Gorki założył opozycyjną organizację „Kultura i Swoboda” i w jej imieniu wydał książkę zatytułowaną *Nieswoje-wremiennyje mysli. Zamietki o rewolucyi i kulturie* (Piotrogród 1918),

¹ Por. И. Кузьмичов: *М. Горький и художественный прогресс*. Горький 1975 (moja rec.: „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 6); И. Кузьмичов: „На дне” М. Горького. Судьба пьесы в жизни, на сцене и в критике. Горький 1981 (moja rec.: „Slavica Wratislaviensia” 1984, z. 31).

w której przedrukował 48 swych felietonów z „Naszej Żyzni”. Jeszcze wcześniej 33 jego felietony z tejże gazety zostały wydane przez I. P. Ładyżnikowa w Berlinie pt. *Riewolucyja i kultura. Statji za 1917 g.* (1918). Niektóre z nich przedrukowała prasa zachodnia, w tym także polska².

Felietony te swą formą przypominają publicystykę dziennikarską Gorkiego z lat 1894—1895, kiedy to pracował jako felietonista w gazetach Niżnego Nowogrodu i Samary, a także częściowo jego *Wywiady* (*Moje wywiady*, 1906) oraz cykl opowiadań *Po Rusi* (1912—1916), niektóre bowiem felietony przybierają postać „obrazków”, posługują się dialogami i ciętymi powiedzeniami ludowymi (o czym jeszcze wspomnę). Wbrew wspomnianym mitom, Gorki w tych felietonach bynajmniej nie przestaje być ostrym krytykiem burżuazji oraz caratu, ale równocześnie wyrażał sprzeciw wobec wszelkich rozpraw fizycznych z przedstawicielami zwyciężonych klas. Skłonny był nawet do humanitarnego traktowania internowanej rodziny carskiej. Przytoczmy jego wypowiedź w tej sprawie:

W jednej z niechlujnych gazet brukowych [pietrogrodzkie „Żywoje Słowo”] ktoś wydrukował swoje wrażenia z odwiedzin Carskiego Siola. W niezadarnym artykuliuku, przeznaczonym na uciechę ulicy i opowiadającym o tym, jak Mikołaj Romanow piłuje drzewo, a jego córki pracują w ogrodzie — jest takie miejsce: marynarz podwozi na wózku [inwalidzkim] Aleksandrę Fiodorownę, wychudłą, zgarbioną, całą w czerni. Powoli, z pomocą córek, wysiada ona z wózka i idzie, mocno kulejąc na lewą nogę.

— Widzisz, zachorowała — zauważyła ktoś z tłumu — okulała...

— Griszkę [Rasputina] by jej tu dać — zachichotał ktoś w tłumie — zaraz by wyzdrowiała...

Rozlega się ogłuszający śmiech... Śmiać się z chorego i nieszczęśliwego człowieka, bez względu na to kim by on nie był, jest rzeczą chamską i podłą. Chichoczą Rosjanie, ci sami, którzy pięć miesięcy temu odnosili się do Romanowów ze strachem i drżeniem, chociaż uświadamiali sobie, co prawda niejasno, ich rolę w Rosji³.

Z podobnymi nawoływaniami do humanitarnego traktowania wczorajszych wrogów spotykamy się w felietonach Gorkiego na każdym kroku. Ale ciągle też czytamy słowa potępienia pod adresem byłej rosyjskiej władzy monarszej, która „pustoszyła duchowo Rosję”. Krytyka Mikołaja II zawarta jest w cytowanych przez Gorkiego „czastuszkach”, np.:

Och, nie хочzetsia k Romanowu w rabotniczki idti, U Romanowa rabotnikow sażajut na sztyki.

(s. 233)

² Por. F. Sielicki: *Maksym Gorki w kręgu spraw polskich*. Warszawa 1971, s. 82—84, 179.

³ М. Горький: *Несвоевременные мысли*. Составление, введение и примечания Г. Ермолаева. Paris 1971, s. 96. W dalszych cytatach z tego źródła strony podaje w tekście. Tłumaczenie tej i pozostałych wypowiedzi przytaczanych w tekście artykułu — F. S.

Gorki krytykuje też wczorajszych nacjonalistów rosyjskich, którzy na początku wojny światowej nawoływali, by „wyzwolić Europę z więzów fałszywej cywilizacji poprzez ducha prawdziwej kultury”, jaką rzekomo niosła ze sobą Rosja (s. 19). Dużo tu jest wypadków przeciwko wojnie, toczącej się jeszcze w tym czasie. Pisarz wyrażał nadzieję, że

[...] przekłeta wojna, rozpoczęta wskutek zachłanności klas kierujących, zostanie zakończona dzięki sile zdrowego rozsądku żołnierzy, tzn. demokracji.

Miał tu Gorki na myśli mnożące się fakty bratania się na froncie żołnierzy rosyjskich i niemieckich. Zacytujmy bodaj jedno z jego potępień wojny:

Niszczą tysiące wsi, dziesiątki miast, poszedł na marne wiekowy trud mnóstwa pokoleń, zostały spalone bądź wyrąbane lasy, zepsute drogi, zerwane mosty, w proch i popiół zostały obrócone skarby ziemi, stworzone uporczywym, mozolnym trudem człowieka. Żyzna warstwa ziemi została zniszczona od wybuchu pocisków i min, zryto ją okopami, obnażono martwe podglebie, całą ziemia jest zniszczona, splugawiona gnijącym mięsem niewinnie poległych. Gwałcone są kobiety, zabijane dzieci. Nie ma podłości, których by się wojna nie dopuszczała, nie ma przestępstw, których by nie usprawiedliwiała. Oto trzeci rok żyjemy w krwawym koszmarze, jesteśmy rozbestwieni, oszaleli. Sztuka rozbudza żądzę krwi, zabójstw, niszczenia; nauka, zniewolona przez militarystkę, z pokorą służy masowej likwidacji ludzi. Ta wojna — to samobójstwo Europy!

(s. 27)

Pisarz nawoływał do zerwania z bezwstydem i szaleństwem wojny, apelował o zwycięstwo rozumu. Z tych samych względów występował przeciwko walkom politycznym w Rosji. Pisał 3 maja 1917 roku:

Żyjemy w burzy emocji politycznych, w chaosie walki o władzę, ta walka wzniesła obok uczuć dobrych także bardzo ciemne instynkty. Jest to rzecz naturalna, lecz grozi to wykrzywieniem psychiki, sztucznym rozwojem jej tylko w jedną stronę. Polityka to gleba, na której szybko i obficie rozrasta się oset jadowitej wrogości, złych podejrzeń, bezwstydnego kłamstwa, potwarzy, chorych ambicji, nieposzanowania osobowości; wymięnięcie wszystko złe, co się znajduje w człowieku, i wszystko to szczególnie wyraziście i obficie krzewi się na glebie walki politycznej.

(s. 21)

Zdając sobie sprawę z tego, że proletariatu powołany jest do walki klasowej, Gorki apelował wszakże o wykazanie przezeń dobrego przykładu:

Prawo proletariatu do wrogości wobec innych klas jest wszechstronne i głęboko usprawiedliwione. Lecz jednocześnie właśnie proletariatu wnosi w życie wielką i szlachetną ideę nowej kultury, ideę wszechświatowego

braterstwa. I dlatego właśnie proletariat pierwszy powinien odrzucić, jako niegodne dlań, stare nawyki stosunku do człowieka, właśnie on powinien stanowczo dążyć do poszerzenia i pogłębienia duszy.

(s. 22)

Walka pomiędzy ludźmi o chleb i o władzę jest zjawiskiem hańbiącym i niemoralnym, chociaż jest naturalna, jak naturalne są choroby naszego ciała. Ludzie powinni zgodnie walczyć z przyrodą, aby zawojować na swoją korzyść jej bogactwa, podporządkować sobie jej siły.

(s. 62—63)

Polityka, kto by jej nie uprawiał, zawsze jest wstrętna, gdyż jej nieuniknienie towarzyszy fałsz, potwarz i przemoc.

Skoro więc jest to prawda, wszyscy powinni ją znać, a ta wiedza, z kolei, powinna wywołać świadomość wyższości pracy kulturalnej nad polityczną.

(s. 266)

Poglądy polityczne Gorkiego w tym okresie były zresztą pełne sprzeczności. Widzimy to na przykładzie jego stosunku do partii kadetów (konstytucyjnych demokratów, zajmujących pozycję antysocjalistyczną). Ostrzegał on przed tą partią, że chociaż obalona przez bolszewików, zaczyna ona (w kwietniu 1918 roku) „podnosić głowę, pełznąć i syczeć” (s. 188). Pisał:

Po 1906 roku partia konstytucyjno-demokratyczna była tym duchowym wrzodem kraju, który przez dziesięć lat przeżerał jego inteligencję swym jezuickim politykierstwem, oportunistycznym i bezwstydnym szczuciem zwyciężonych robotników. Stanowiąc opozycję „Jego Mości” [cara], nie gardziła niczym po to, aby dobrać się do władzy. Wtedy to nie nastąpiło. Kadeci mają nadzieję, że nastąpi to teraz. Zaczynają swą robotę od tego, od czego zaczęli ją w 1907 r. — od szczucia demokracji i, jak wówczas, teraz oni znowu dążą do zorganizowania wszystkich renegatów i tchórzy, wszystkich wrogów ludu i nienawidzących socjalizmu. Stopniowo rozpuszczając języki, mają zamiar wznowić ów wstrętny ryk zemsty i obrazy, którym ogłuszali Ruś po pierwszej rewolucji.

(s. 189—190)

Gorki ostro też polemizował z „kadetem” Dymitrem Filosofowem, który zarzucał mu, że stara się „przyciągnąć uczonych, pisarzy i artystów na służbę sowdepom” (s. 204), że „gotów jest sprzedać swobodę i kulturę za miskę soczewicy”, nawołuje inteligencję rosyjską do zdrady (s. 206). Jednakże, gdy władze bolszewickie zamknęły organ kadetów („Nasz Wiek”), pisarz uznał, że taki sposób walki z wrogami jest nieuczciwy, że tak postępowały przecież władze carskie wobec opozycji, i dodawał:

Idea prześladowana, chociażby i reakcyjna, zyskuje pewien odcień szlachetności, budzi współczucie. Dajcie swobodę słowa, jak można najwięcej swobody, bo gdy wrogowie mówią wiele — oni, w końcu, mówią głupstwa, a to jest bardzo korzystne.

(s. 209)

Rozpatrzmy więc, jaki był w tym czasie stosunek Gorkiego do rewolucji. Jak wiemy, były posądzenia o to, iż on, przedtem Zwiastun Burzy, w latach 1917—1918 „załamał się” i odstąpił od programu rewolucyjnego. Czy istotnie było tak? Nie. Gorki bronił rewolucji. Pisał po przewrocie lutowym 12 czerwca 1917 roku:

Gdyby wierzyć w to, co piszą dziennikarze [reakcyjni, antyrewolucyjni], to rewolucja stała się największym naszym nieszczęściem, gdyż ona jakoby zdemoralizowała nas wszystkich, pozbawiła rozumu. Byłoby to straszne, gdyby nie było takie głupie [...] Mówią: na ulicy utwierdził się wstrętne wulgarny stosunek do człowieka. Nieprawda! Na nocnych mityngach są dyskutowane najostrożniejsze problemy tego czasu, a przecież prawie się nie słyszy zniewag osobistych, ostrych słów, przekleństw.

(s. 84)

Nie stracił pisarz wiary w rewolucję także po przewrocie bolszewickim. Pisał 4 maja 1918 roku:

Rewolucja — to konwulsja, po której powinno następować powolne i wytrwałe dążenie do celu, wytyczonego aktem rewolucji. Wielka Rewolucja Francuska wstrząsała i męczyła jej bohaterski naród przez dziesięć lat, zanim cały ten naród poczuł, iż wszystka Francja jest jego ojczyzną i wiemy, jak mężnie on bronił jej wolności przeciwko wszelkim siłom reakcji europejskiej. Naród włoski na przestrzeni czterdziestu lat przeprowadził prawie dziesięć rewolucji, zanim utworzył niepodzielne Włochy. Tam, gdzie naród nie uczestniczył świadomie w tworzeniu własnej historii, nie może on mieć poczucia ojczyzny i nie może uświadamiać sobie swej odpowiedzialności za nieszczęścia tejże ojczyzny. Obecnie naród rosyjski cały uczestniczy w tworzeniu swej historii. Jest to wydarzenie ogromnej wagi i od niego należy wychodzić przy ocenie całego zła i dobra, które nas męczy i raduje [...] Ci, którzy tak zawzięcie i wprost ganią i szczują na rewolucyjną demokrację, starając się wyrwać jej władzę i znowu, chociażby na chwilę, podporządkować ją wąsko egoistycznym interesom klas posiadających, zapominają o prostej, niewygodnej dla nich prawdzie: Im większa jest ilość swobodnie i rozumnie pracujących ludzi, tym większa jest jakość pracy, tym szybciej następuje proces tworzenia nowych, wyższych form bytu socjalnego.

(s. 217)

A zatem żadną miarą nie można uważać Gorkiego za odstępcę od rewolucji, jak to uważano w owym czasie. Niedługo potem, 24 maja 1918 roku nakreślił on ideał rewolucjonisty:

Wieczni rewolucjoniści — to są drożdże, bezustannie fermentujące mózgi i nerwy ludzkości, to są albo geniusze, którzy obalając prawdy sformułowane przed nimi, tworzą nowe, względnie są to skromni ludzie, spokojnie ufni w swą siłę, pałający wolnym, czasem prawie niewidocznym płomieniem, oświecający szlaki wiodące ku przyszłości.

(s. 258)

Przyszłością miał być socjalizm. W niego też Gorki nie tracił wiary. Pisał 3 maja 1918 roku:

Należy wspomnieć, że socjalizm — to prawda naukowa, że nas prowadzi do niego cała historia rozwoju ludzkości, że jest on naturalnym stadium polityczno-ekonomicznej ewolucji społeczności ludzkiej. Musimy być przekonani co do jego realizacji, to przekonanie nas uspokoi.

(s. 212)

Bardziej natomiast skomplikowany był ówczesny stosunek pisarza do partii bolszewickiej. Rozpatrując go, należy oczywiście mieć na uwadze fakt, że Gorki przedtem sam do tej partii należał i że niedługo po swej współpracy z mieńszewikami zbliżył się znowu do bolszewików i współpracował z nimi, a swoją przeszłość „mieńszewicką” uważał za błąd. Przyczyną jego ostrej krytyki bolszewików stały się najpierw zainspirowane przez nich walki uliczne w dniu 6 maja 1917 roku. Piętnując je, pisał z goryczą:

Przestępstwem jest i hańbą zabijać się teraz nawzajem, gdy oto zdobyliśmy prawo do uczciwych sporów, do uczciwego niezgadania się jedni z drugimi. Ci, co myślą inaczej, nie są godni uważać siebie za ludzi wolnych. Zabójstwa i gwałty — to są argumenty despotyzmu i są to argumenty podłe i bezsilne, pogwałcenie bowiem cudzej woli i zabicie człowieka nie oznacza i nigdy nie może oznaczać, że jest się w stanie zabić ideę, udowodnić niesłuszność czyjejś myśli, mylność opinii. Wielkie szczęście wolności nie powinno być zamroczone naruszaniem praw jednostki, bo inaczej udusimy wolność własnymi rękami.

(s. 29)

Również przejęcie władzy przez bolszewików w październiku (wedle nowego stylu 7 listopada) 1917 roku Gorki przyjął z dezaprobatą. W felietonie z 20 listopada 1917 roku domagał się zwolnienia uwięzionych ministrów Rządu Tymczasowego oraz innych osób „niewinnie aresztowanych”, a także „przywrócenia swobody słowa w całej jej pełni” (s. 104), zarzucał bolszewikom działanie za pomocą gwałtu i terroru, a pozbawienie narodu wolności słowa uważał za gwałt „niegodny demokracji” (s. 117). Pisał:

Straszyć terrorem i pogromami ludzi, którzy nie chcą uczestniczyć w zwariowanych p. Trockiego na ruinach Rosji — jest to rzecz haniebna i przestępca.

(s. 117)

Nic więc dziwnego, że „Prawda” zarzuciła Gorkiemu, iż zaczął on „przemawiać językiem wrogów klasy robotniczej”. Polemizując z nim, „Prawda” pisała:

Każda rewolucja w procesie swego postępującego rozwoju w sposób nieunikniony wywołuje także szereg zjawisk ujemnych, które towarzyszą burzeniu starego, tysiącletniego układu państwowego. Młody bohater, tworząc nowe życie, trąca swymi muskularnymi rękoma cudzy stary dobrobyt, stąd mieszczanie, właśnie ci, o których pisał Gorki, zaczynają krzyczeć o zgubie państwa rosyjskiego i kultury.

Gorki, po zacytowaniu tego fragmentu artykułu „Prawdy”, tłumaczył się:

Nie mogę uważać za „nieuniknione” takie fakty, jak grabież mienia narodowego w Pałacu Zimowym i w innych pałacach. Nie rozumiem, jaki związek z „burzeniem tysiącletniego układu państwowego” ma dewastacja Teatru Małego w Moskwie i kradzież w garderobie znakomitej naszej artystki M. N. Jermołowej?

(s. 118)

W innych felietonach Gorki nazywał bolszewików „anarchokomunistami”, „fantastami ze Smołnego”, sugerował, że ich maksymalizm jest „zgubny dla Rosji, a zwłaszcza dla klasy robotniczej” (s. 130) i nawet nawoływał do tego, aby politycznie uświadomiony proletariatus „zrewidował swój stosunek do rządu komisarzy ludowych i ostrożnie odnosił się do jego eksperymentalnej «twórczości socjalnej»” (s. 131). Bolało pisarza to, że „nie oglądająca się na nic demagogia bolszewizmu, rozbu-dzająca ciemne instynkty mas, stawia inteligencję pracującą w tragicznym położeniu obcych ludzi w środowisku ojczystym” (s. 193). Później jednak powoli rewidował podobnego rodzaju ostre opinie, gdy zauważył także pozytywne owoce działalności bolszewików. Pisał 26 maja 1918 roku w odpowiedzi na kierowane do niego listy matek, skarżących się na władze:

Bolszewicy? Wyobraźcie sobie, że są to przecież ludzie tacy jak my, też zrodzeni z niewiast, zwierzęcości w nich nie ma więcej niż w każdym z nas. Najlepsi spośród nich są pierwszorzędnymi ludźmi, którymi z czasem będzie się chlubiła historia rosyjska, a wasze dzieci i wnuki będą nawet się zachwycały ich energią. Ich działalność poddawana jest surowej krytyce, nawet złośliwym kpinom, bolszewicy są nagradzani tym wszystkim w stopniu być może większym, niż na to zasługują. Otacza ich atmosfera dusznej nienawiści wrogów i, jeszcze gorzej, jeszcze zgubniejsza dla nich — fałszywa, podlutka przyjaźń tych ludzi, którzy przebijając się ku władzy w sposób lisi, korzystają z niej jak wilki i — miejmy nadzieję — zdechną jak psy.

Czy ja bronię bolszewików? Nie, ja w miarę swego rozeznania walczę z nimi, lecz ja bronię tych ludzi, których szczerłość przekonań znam i jest mi znana ich osobista uczciwość, podobnie jak znam szczerłość ich pragnienia dobra dla ludu. Wiem, że przeprowadzają oni bezlitosne doświadczenie na żywym ciele Rosji; ja umiem nienawidzić, lecz wolę być sprawiedliwy. O tak, dopuścili się oni grubych i mrocznych omyłek — ale Bóg też się omylił, stworzywszy nas głępszymi niż należało, przyroda też się wielce omyliła, jeśli się popatrzy z punktu widzenia naszych pragnień [...] Ale jeżeli pozwolicie, to i o bolszewikach można powiedzieć coś niecoś dobrego. Powiem wam, że jeszcze nie wiedząc, do jakich rezultatów doprowadzi nas w końcu ich działalność polityczna, to psychologicznie rzecz biorąc, bolszewicy już oddali narodowi rosyjskiemu ogromną przysługę, ruszając całą jego masę z martwego punktu i budząc w tej masie aktywny stosunek do rzeczywistości, stosunek, bez którego kraj nasz zginąłby. Teraz już on nie

zginie, naród bowiem się ożywił i dojrzewają w nim nowe siły, którym nie są straszne ani szaleństwa politycznych nowatorów zanadto sfanatyzowanych, ani pożądlivość cudzoziemskich grabieżców, zanadto ufnych w swą niezwykłość.

(s. 236—237)

Już w tych słowach widzimy zapowiedź prędkiego pogodzenia się Gorkiego z bolszewikami i przyznania racji ich postępowaniu. Jednak gdy „Piotrogradzka Prawda” wyraziła przypuszczenie, że Gorki może teraz zgodzić się z tym, że wiele z jego felietonów z cyklu *Myśli nie na czasie* było rzeczywiście „nie na czasie”, pisarz odpowiedział:

Nie, nie zgodzę się. Wszystko to, co mówiłem o dzikim grubiaństwie, okrucieństwie bolszewików, dochodzącym do sadyzmu, o ich niekulturalności, o niezrozumieniu przez nich psychologii narodu rosyjskiego, o tym, że oni przeprowadzają na narodzie wstrętne doświadczenie i wyniszczają klasę robotniczą — wszystko to i wiele więcej, co wypowiedziałem o „bolszewizmie”, pozostanie w pełnej mocy.

(s. 241)

Jak już wspomnieliśmy, niedługo potem Gorki złożył samokrytykę i właśnie przyznał, że jego poglądy na działalność bolszewików były przesadne i niesłuszne. Podobnie było z jego stosunkiem do Włodzimierza Lenina. Najpierw czynił mu zarzuty, podobnie jak innym czołowym działaczom bolszewickim, z powodu „haniebnego stosunku do wolności słowa, jednostki i do całej sumy tych praw, o których zwycięstwo walczyła demokracja” (s. 102). Twierdził, że „Lenin to nie wszechmocny czarodziej, lecz chłodny sztukmistrz, nie oszczędzający ni honoru, ni życia proletariatu” (s. 103), zarzucał mu stosowanie metod terrorysty Nieczajewa (s. 111), nazywał go „niewolnikiem dogmatu” (s. 113). Ale też nie tracił z oczu jego zasług, gdy pisał:

Sam Lenin, naturalnie, jest człowiekiem wyjątkowej siły; dwadzieścia pięć lat stał on w pierwszych szeregach bojowników o zwycięstwo socjalizmu, jest on jednym z największych i barwnych postaci międzynarodowej socjaldemokracji; to człowiek utalentowany, ma wszystkie przymioty „wódza”, a także niezbędny do tej roli brak moralności i czysto pański, bezlitosny stosunek do życia mas ludowych.

(s. 113)

Jak wiemy, już w sierpniu 1918 roku Gorki pogodził się z Leninem i złożył „samokrytykę”. Wprawdzie jeszcze i później miewał czasami napady „kapryszenia” wobec bolszewików (jak to określił Lenin w liście do Nadieжды Krupskiej z 9 lipca 1919 roku), niemniej był przyjacielem Lenina i występował po stronie bolszewików⁴. W napisanym po

⁴ O stosunku Lenina do Gorkiego w tym czasie por. *Летопись жизни и творчества А. М. Горького*. Т. 3. Москва 1958, s. 133 oraz К. Д. Муратова: *Горький в борьбе за развитие советской литературы*. Москва 1958, s. 15—16.

śmierci Lenina szkicu o wodzu proletariatu rosyjskiego Gorki zrewidował ostatecznie swe zastrzeżenia wobec niego i wyrażał się o nim z pełnym szacunkiem. Trzeba bowiem zaznaczyć, że uprzednio obciążał go osobistą odpowiedzialnością za wszelkie uchybienia całego młodego aparatu władzy, w którym, jak to bywa w każdej świeżo powstałej władzy, znaleźli się różni ludzie, czasem nieodpowiedni. Do redakcji gazety „Nowaja Żyzn” pisano często skargi na tych rewolucyjnych urzędników, zarówno uzasadnione jak też przesadne. Gorki wierzył tym skargom i pisał z ubolewaniem:

Nowe władze są tyleż wulgarne, co i stare, tylko że jeszcze mniej wychowane zewnętrznie. Wrzeszczą i tupią nogami na współczesnych posterunkach, jak i przedtem wrzeszczały. I łapówki biorą, jak przedtem czynownicy je zagarniali, i ludzi stadami zaganiają do więzień. Na razie wszystko jest po staremu.

(s. 134—135)

Władzom zarzucał też pisarz zbędny rozlew krwi (s. 137), niedopuszczenie do powstania Zgromadzenia Ustawodawczego (s. 149), protestował przeciwko aresztowaniom, między innymi pewnego siedemnastoletniego chłopca, którego za to, że powiedział „Ja nie uznaję władzy radzieckiej”, osądzono na 17 lat prac na użytek społeczny. Ujmował się też za aresztowanym Iwanem Sytinem, znanym wydawcą (s. 202), krytycznie komentował likwidację gazet opozycyjnych (s. 208). A przecież jego poglądy, także na te sprawy, po paru latach się zmieniły, przypomnijmy tu napisany przezeń nekrolog po śmierci Feliksa Dzierżyńskiego (1926), w którym wyraził szczery żal po nim i uznanie dla jego działalności⁵.

Wśród ówczesnych kontrowersyjnych poglądów Gorkiego, z których później też się wycofywał, należy jeszcze wspomnieć o jego negatywnym stosunku do chłopstwa rosyjskiego. Stosunek ten zaznaczył się już w jego wczesnych nowelach, a także we wspomnianym cyklu opowiadań *Po Rusi*. W omawianych tu felietonach pisał o chłopach z antypatią z powodu ich nieprawego wzbogacania się w czasie wojny i braku wszelkiej kultury; odnosił się z podejrzliwością do „biedoty wiejskiej”, na którą stawiali bolszewicy. Zdaniem Gorkiego

[...] katorżniczy trud chłopski, w całości zależy od łaski przyrody i kierowany starymi nawykami, a nie nowoczesnymi wynikami wiedzy, nie jest w stanie rozwinąć u wieśniaków upodobań do „sprawiedliwej”, uporczywej i uczciwej pracy.

(s. 219)

Wypowiedzi tego rodzaju wywoływały krytykę ze strony publicystów bolszewickich. Gorki usprawiedliwiał się:

⁵ Por. F. Sielicki: *Maksym Gorki...*, s. 67—69.

Piszą mi gniewne zarzuty, iż ja rzekomo „mienawidzę” ludu. Wymaga to wytłumaczenia się. Powiem otwarcie, że ludzie mówiący dużo o swym miłowaniu ludu zawsze wywoływali u mnie uczucie niedowierzania i podejrzliwości. Pytam siebie i pytam ich: Czyżby oni miłowali tych chłopów, którzy, nachlawszy się wody do zezwierzęcenia, biją swe brzemienne żony kopniakami w brzuch? Tych chłopów, którzy tracąc miliony pudów ziarna na samogon, zmuszają miłujących ich zdychać z głodu? Tych, którzy zakopują do ziemi dziesiątki tysięcy pudów ziarna i gnoją je, a głodnym nie chcą dać? Tych chłopów, którzy zakopują nawet jeden drugiego żywcem do ziemi, tych, którzy urządzają na ulicy krwawe samosady, i tych, którzy z upojeniem przypatrują się scenom bicia człowieka na śmierć, względnie topienia go w rzece? Tych, którzy sprzedają kradziony chleb po dziesięć rubli za funt? [...] Myślę, że lepiej będzie i dla ludu, i dla miłujących go, jeżeli ci z poświęceniem własnym przekażą mu całą wiedzę i całe bogactwo swej duszy, aby lud się uczyłwieczył.

(s. 261—262)

Jednym z głównych tematów felietonów Gorkiego było właśnie nawoływanie do krzewienia oświaty, do ochrony i rozwoju nauki. Z jego inicjatywy powstało w Piotrogradzie Wolne Towarzystwo do Rozwoju i Upowszechniania Nauk Pozytywnych. Agitując na rzecz tego Towarzystwa, Gorki pisał 12 czerwca 1917 roku między innymi:

Głęboko wierząc w rozum narodu rosyjskiego, w szczerość jego dążenia ku dobru kultury, zwracam się do robotników, chłopów, przemysłowców, inteligencji — do wszystkich ludzi rosyjskich, proponując im okazanie pomocy sprawie organizacji sił naukowych kraju, organizacji twórczości naukowej. Aby to ważne ogólnonarodowe dzieło zostało uwieńczone sukcesem, potrzebne są ogromne środki i one się znajdują, łatwo je zdobyć, wystarczy jeżeli wszyscy ludzie zdolni do uświadomienia sobie wielkości tego celu, który stawia przed sobą Wolne Towarzystwo Uczonych, wszyscy ludzie piśmienni dadzą na to dzieło chociażby po jednym rublu. To wezwanie będzie sprawdzianem kultury rosyjskiej, jest to egzamin naszej dojrzałości obywatelskiej, próba szczerości naszego dążenia do błogostanu ojczyzny.

(s. 63)

17 kwietnia 1918 roku pisarz zapowiadał utworzenie „wolnych kursów naukowych w duchu Sorbony”, do czego dążą uczeni, „nie bacząc na grubiańskie przeszkody, które czyni im nieuctwo polityki i polityka nieuków”. Chwalił jednocześnie uczonych za rozwijanie energicznej działalności podkreślając, iż jest ona

[...] czystą, wielką pracą najlepszego mózgu kraju, będącą podstawą i początkiem naszego duchowego odrodzenia. Gdybyż ludzie, uważający siebie za wodzów politycznych Rosji, dobrze pojęli potrzeby narodu, interesy państwa, gdybyż znaleźli w sobie dostatecznie taktu, aby nie przeszkadzać wielkiemu dziełu twórczości naukowej i znaleźli trochę rozumu, żeby pomóc wysiłkom uczonych!

(s. 195)

Pisarz z ogromną energią włączał się do prac inicjowanych przez kierowane przez siebie Towarzystwo Uczonych, zabiegał o organizowanie muzeów i instytutów w różnych dziedzinach produkcji, między innymi szklanej, ceramicznej, porcelanowej. Cieszyły go najdrobniejsze nawet osiągnięcia w tym zakresie, napawały optymizmem, gdyż stwierdzał, że naród rosyjski, „ten najbardziej grzeszny i brudny naród na ziemi, nierozgarnięty w zakresie zarówno dobra, jak i zła, opity wódką, okaleczony cynizmem przemocy, potwornie okrutny, a jednocześnie niezrozumiale dobroduszny, w końcu — jest narodem utalentowanym” (s. 198). Jak już wspomnieliśmy, środowiska opozycyjne miały za złe Gorkiemu, że swą aktywną działalnością starał się przyciągnąć uczonych, pisarzy i artystów na służbę „sowdepom”. Obiektywnie biorąc, tak się też rzeczy miały.

W tych trudnych dla narodu rosyjskiego chwilach Gorki stał się przywódcą i apologetą demokratycznej inteligencji rosyjskiej. W jednym z reportaży „z ulicy”, opublikowanym 10 lipca 1917 roku, pisarz przytoczył scenę, w której „jakiś frant, podobny do fryzjera” krzychał: „Dość komenderowała nami inteligencja, teraz, gdy nadeszła swoboda praw, obejdzimy się i bez niej”. Autor zauważył: „Wielkie i groźne niebezpieczeństwa są skryte w tej podnieconej ciemności” (s. 78). Dlatego też Gorki zwalczał, jak mógł, tego rodzaju poglądy. Pisał 5 stycznia 1918 roku:

Sektanci i fanatycy, stopniowo wzbudzając nieziszczalne, niemożliwe do spełnienia się w istniejącej rzeczywistości nadzieje i instynkty ciemnej masy, izolują proletariacką, prawdziwie socjalistyczną, świadomie rewolucyjną inteligencję, odrywając głowę klasie robotniczej.

(s. 140)

Zdaniem Gorkiego, właśnie demokratyczna inteligencja rosyjska winna znowu, tak jak było przed rewolucją, „wziąć na siebie wielką pracę uzdrawiania duchowego narodu”. Pisarz dodawał:

Teraz ona [demokratyczna inteligencja] może pracować w warunkach większej swobody i nie ulega wątpliwości, że w jej pracę nad duchowym odrodzeniem kraju włączy się także robotnicza, proletariacka inteligencja, ta najbardziej kulturalna jej część, która w tej chwili tonie i dusi się pośród ciemnej masy. Zadaniem demokratycznej i proletariackiej inteligencji jest połączenie wszystkich sił intelektualnych kraju na niwie pracy kulturalnej. Lecz w imię sukcesu tej pracy należy wyrzec się partyjnego sekciarstwa, należy zrozumieć, że samą polityką nie można wychować „nowego człowieka”, że przekształcając metody w dogmaty, służymy nie prawdzie, lecz powiększamy jedynie liczbę zgubnych błędów, rozczłonkowujących nasze siły.

(s. 199)

Gorki starał się za pośrednictwem swych felietonów mobilizować pomoc materialną dla uczonych, zapadających na zdrowiu wskutek niedożywienia lub wręcz głodu. Pisał 19 maja 1918 roku:

Trzeba coś robić; niezbędne jest przeciwdziałanie procesowi fizycznego i duchowego wycieńczenia inteligencji, należy uzmysłwić, iż jest ona mózgiem kraju i nigdy jeszcze ten mózg nie był tak potrzebny i drogi, jak w naszych dniach [...] Podążając ku swobodzie, nie można pozostawić gdzieś na uboczu miłości do człowieka.

(s. 244)

W marcu 1918 roku Gorki wespół z innymi znanymi działaczami, jak Jerzy Plechanow, Wiera Zasulicz, Wiera Figner i inni, zorganizował wspomniane już towarzystwo pod nazwą Kultura i Swoboda, którego został przewodniczącym. W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu tego Towarzystwa, 17 lipca 1918 roku w Moskwie, mówił:

Praca kulturalna w warunkach życia rosyjskiego wymaga nie heroizmu, a właśnie męstwa — długotrwałego i niewzruszonego napięcia wszystkich sił duszy. Siac̄ ̄to, co „rozumne, dobre, wieczne”, na trzęsawiskach błot rosyjskich jest dziełem nadzwyczaj trudnym i my już wiemy, że posiew najlepszej naszej krwi, najlepszych soków nerwów przynoszą na równinach rosyjskich niebogata, smutną ruń. Lecz siac̄ trzeba i jest to praca inteligenta, tego samego, który dziś jest przemocą odsunięty od życia i nawet nazwany wrogiem ludu. Jednakże właśnie on powinien kontynuować rozpoczętą dawno przez niego pracę nad duchowym oczyszczeniem i odrodzeniem kraju, bo prócz niego drugiej siły intelektualnej u nas nie ma [...] Wydaje mi się, że za pierwszą potrzebną sprawę należy uznać konieczność zjednoczenia sił intelektualnych starej doświadczonej inteligencji z siłami młodej robotniczo-chłopskiej inteligencji (s. 265).

Za drugi swój obowiązek w pierwszych latach popaździernikowych Gorki uważał obronę i rozwój kultury. Właśnie w tym celu starał się organizować i mobilizować inteligencję rosyjską. Jego apele w sprawie kultury, dzięki autorytetowi pisarza, wywoływały duży odzew. Pisał na przykład 20 grudnia 1917 roku:

Wskutek różnego rodzaju warunków prawie zostało u nas wstrzymane wydawanie książek, a w tym samym czasie ulegają likwidacji jedna za drugą cenne biblioteki. Oto niedawno zostały rozgrabione przez chłopów majątki Chudekowa, Obolenskigo i wiele innych majątków. Chłopi rozwieźli do swych domów wszystko, co miało wartość w ich oczach, a biblioteki spalili, fortepiany porąbali siekierami, obrazy rozdarli. Przedmioty nauki, sztuki, narzędzia kultury nie mają wartości w oczach wsi; można też wątpić, czy mają one wartość w oczach mas miejskich.

(s. 125)

Organizowano więc zabezpieczanie bibliotek i innych obiektów kulturalnych przed dewastacją. Pisarz zwracał uwagę, że

Rosję grabią nie tylko sami Rosjanie, lecz także obcokrajowcy, co jest jeszcze gorsze, złodziej rosyjski bowiem pozostaje w ojczyźnie razem z tym, co nagrabił, a obcy — umyka do siebie, gdzie uzupełnia, wskutek rosyjskiego niedbalstwa, swoje muzea, swoje kolekcje.

(s. 230—231)

Gorki nawoływał jednocześnie do organizowania pracy kulturalno-oświatowej — „natychmiastowej, planowej, wszechstronnej i uporczywej” (s. 228). Przekonywał swych czytelników 22 maja 1918 roku:

Powinniśmy zatroszczyć się, aby obok politycznego wychowania narodu nieprzerwanie rozwijało się jego wychowanie moralne i estetyczne. Jedynie pod tym warunkiem naród nasz będzie w zupełności wyzwolony spod ucisku swej nieszczęśliwej historii, tylko tą drogą wydostanie się on z niewoli starożytności, tylko przy obecności nowych uczuć, nowych idei zrozumie i świadomie wytyczy swej woli jasne, rozumne, wykonalne cele [...] Żyjemy w epoce katastrofalnej, w epoce heroizmu, stąd musimy dać narodowi widowiska, książki, obrazy, muzykę, które by wykształciły w masach zdolność odczuwania patosu walki [...] Zdrowy człowiek szuka w sztuce kontrastu względem tej rzeczywistości, która go nuży i męczy duszę.

(s. 251, 252, 253)

Mówiąc o sztuce, Gorki postulował oczywiście metodę realistyczną, gdyż robotnikowi, jego zdaniem, „nie może się podobać i nic nowego mu nie powie kubizm i całe, tak nazywane, malarstwo linearne”. Dodawał:

Bardzo możliwe, że w nowych prądach malarstwa jest przyszłość, lecz na razie pokazują one kuchnię techniki, która może być ciekawa tylko dla ludzi o wyszukany smaku, dla krytyków i historyków sztuki. Pokazywać zaś całą tę kuchenną produkcję ludziom łaknącym piękna absolutnego, znaczy to samo, co dawać im do czytania *Wojnę i Pokój* L. Tołstoja w jego po stokroć kreslonym poprawkami brudnopisie.

(s. 254)

W dziedzinie teatru natomiast pisarz zalecał pokazywanie sztuk w rodzaju *Cyrano de Bergeraca* Rostanda, *Świerszcza za kominem* Dickensa, utworów Szekspira, tragików greckich i dowcipnych, wesołych komedii teatru francuskiego. Jak zaznaczał bowiem:

Jadowita mgła dni powszednich, zatrutych bezustanną walką o kawałek chleba, w ciągu całych wieków, u wszystkich narodów była upiększana i łagodzona wytworami nauki i sztuki, bo tylko nauka i sztuka uszlachetniają nasz zwierzęcy byt. Dlatego czas najwyższy, aby koniecznie wprowadzić do naszej fantastycznie dzikiej współczesności najdonioślejsze osiągnięcia twórców nauki, sztuki, wszystkie klejnoty świata, skarby jego ducha, wszystko, co ma moc reedukacji człowieka, wywyższenia go, twórcę faktów — ponad fakty [...] Należy żyć tak, aby piękno było zawsze przed naszymi oczyma, wówczas ono stanie się budzicielem uczuć, myśli i uczynków godnych człowieka. A umieściwszy człowieka w chlewie — głupio jest żądać, aby był on aniołem.

(s. 255)

Występował zatem Gorki w swych felietonach jako płomienny trybun, zabierając głos we wszystkich ówczesnych ważniejszych sprawach politycznych i społecznych, piętnował wszelkie przejawy zła, np. anty-

semityzm (s. 76, 77, 245, 246), odpowiadał na pytania czytelników, brał ich w obronę. Zwróciły się do niego na przykład służące z prośbą, aby gazety zamieszczały ogłoszenia o poszukiwaniu pracy, jak też o zapotrzebowaniu na służące. Gorki poparł ich prośbę (s. 239).

Odnotujmy jeszcze występujące w tych felietonach polonica. 4 maja 1917 Gorki pisał o bestialstwie żołnierzy niemieckich wobec ludności Belgii, Serbii, Rumunii i Polski, nie negując jednocześnie bestialstw żołnierzy rosyjskich w Galicji (s. 24). 22 maja 1917 roku, przypominając głośne pogromy z czasów carskich, wymienił także pogrom w Białymstoku (s. 49). 1 sierpnia 1917 roku, podsumowując straszne żniwo wojny światowej, znowu wspomniął o zniszczeniach dokonanych w Belgii, Serbii, Rumunii i Polsce (s. 93). 2 sierpnia 1917 roku pisarz zacytował słowa Jana Baudouina de Courtenay o Żydach, zamieszczone w almanachu *Szczyt* (Moskwa 1916):

Skradziono w wagonie walizkę. Złodziejem okazał się Polak. Lecz nie powiedziano, że ukradł „Polak”, tylko, że ukradł „złodziej”. Następnym razem grabicielem okazał się Rosjanin. I tym razem napiętnowano za złodziejstwo nie Rosjanina, lecz po prostu — „złodzieja”. Lecz gdyby walizka okazała się w rękach Żyda — powiedziano by, że „ukradł Żyd”, a nie po prostu „złodziej”.

(s. 97)

19 grudnia 1917 roku, pisząc o zwalczaniu się wzajemnym Włodzimierza Lenina i przywódcy „kadetów” Pawła Milukowa, Gorki wtrącił: „Bijcie się, panowie!” (Dierfięś, pany!), dodając: „Lecz walczą nie panowie, a chłopci [chołopy], i nie ma podstaw by myśleć, że ta walka skończy się prędko” (s. 134). Są tu więc polonizmy „pany” i „chołopy” utworzone z polskiego wyrazu „chłopi”. Rola tych polonizmów jest ironiczna (Gorki znał częściowo język polski⁶).

Pod względem formy felietony są zróżnicowane. Obok zwykłych artykułów gazetowych są też opowiadania i „obrazki” lub „scenki” z zajęć ulicznych, z opisem postaci i przytoczeniem dialogów. Niektóre mają tytuły — jak np. *Koszmar* z podtytułem *Z dziennika* (s. 39—46). Felietony-opowiadania czy wtrącone obrazki i scenki żywo przypominają utwory ze wspomnianego już cyklu nowelistycznego *Po Rusi*, z charakterystyczną dla nich budową dialogową (por. np. s. 135). Poza tym felietony z cyklu *Myśli nie na czasie* okraszone są jędrnymi powiedzeniami ludowymi, w rodzaju: diabeł pałką zamieszał (s. 83); i my nie jesteśmy łykiem szyci (s. 128); chociaż kół ciosaj mu na głowie (s. 181). Obok tego zdarzają się zwroty z ironiczną grą słów, jak cytowany już zwrot „nieuctwo polityki i polityka nieuków” (s. 195). W niektórych felietonach Gorki cytuje dosłownie listy swych czytelników, pisane „niegramotnie”.

⁶ Por. tamże, s. 41, 49, 59, 65—67, 73, 74.

Znajdujemy też w felietonach sporo biblizmów, podanych w wersji cerkiewnosłowiańskiej, które stanowią cechę charakterystyczną języka Gorkiego, np.: nie wiedzą, co czynią (s. 38); głos wołającego na pustyni (s. 65); otwórz usta moje (s. 66); rzeź niewiniątek (s. 116); wszystko inne będzie przydane (s. 145); sprzedać swobodę i kulturę za misę soczewicy (s. 206); podać zamiast chleba kamień lub węża (s. 248; zob. Mateusz, VII, 9—10). Czasem pisarz przytacza paralele z Pisma Świętego, np. o ocaleniu miasta dzięki bodaj jednemu sprawiedliwemu mężowi (s. 76), o Straszny Sądzie (s. 84). Zarzucał ideologom bolszewickim, że „ciągną nieszczęsną Ruś i pchają na Golgotę, żeby ją ukrzyżować dla zbawienia świata” (s. 165). Pisząc o podejrzanych prowincjonalnych działaczach państwowych, dopuszczających się przywłaszczenia sobie mienia społecznego, zwracał uwagę władzom: „Popatrzcie na [te] ptaki niebieskie, które nie sieją, nie znają, a zbierają plony do gumien swoich” (s. 191). Grabieżców dóbr kulturalnych, korzystających z zamętu rewolucyjnego, nazywał „Chamami, nie oszczędzającymi nagości ojca swojego” (s. 230).

Jakkolwiek niewierzący i ostro krytykujący Cerkiew rosyjską, Gorki powoływał się w swych felietonach na Chrystusa jako szlachetnego idealistę (s. 94), „wielki symbol zrodzony wskutek dążności człowieka ku sprawiedliwości i pięknu” i wyraziciela „nieśmiertelnej idei miłosierdzia i człowieczeństwa” (s. 142). Zwracając się do matek rosyjskich, użył m.in. zdania:

Wy uśmiechem Matki Boskiej uśmiechacie się, przyciskając noworodków do piersi [...] Z całego serca, z całej duszy pragnę, abyście jak najprędzej zaczęły uśmiechać się uśmiechem Matki Boskiej, przyciskając do piersi swojej nowo narodzonego człowieka Rosji!

(s. 235)

Dodajmy jeszcze, że w felietonie *Wesolutkie* z 23 lutego 1918 roku Gorki przytoczył parę anegdot na temat zająć ulicznych podczas rewolucji. W sumie więc omówiony przez nas zbiór *Myśli nie na czasie* stanowi ważne źródło do badania przebiegu rewolucji rosyjskiej w ciągu dwu pierwszych lat. Nade wszystko jednak jest to ciekawy przyczynek do badań nad ideologią Gorkiego i całokształtem jego twórczości. Trzeba przyznać, iż zbiór ten wystawia dobre świadectwo humanizmowi Gorkiego, jego patriotyzmowi, gorącemu zaangażowaniu w problematykę społeczną, dzięki którym uważany on był za jednego z głównych przywódców duchowych Rosji rewolucyjnej i porewolucyjnej. Bez znajomości Gorkowskich *Myśli nie na czasie* nie można zrozumieć do końca postawy ideologicznej tego ciekawego pisarza.

Францишек Селицки

**ФЕЛЬЕТОНЫ МАКСИМА ГОРЬКОГО ИЗ ЦИКЛА
„НЕСВОЕВРЕМЕННЫЕ МЫСЛИ”**

Резюме

Автор проанализировал неизвестный доньше польской русистике цикл фельетонов М. Горького 1917—1918 гг., показал отношение писателя к революции, буржуазным группировками и к социализму, привел его мнение о партии большевиков и В. Ленине. Несмотря на его критические замечания по отношению к последним, писатель отмечал положительные результаты их деятельности, что и привело к скорому примирению его с Лениным и к отказу от некоторых необдуманных прежде суждений. Статья показывает благотворную деятельность Горького в области просвещения и культуры, а также в организации помощи нуждающимся людям из интеллигенции. Автор статьи упомянул о польских вопросах, выступающих в фельетонах, дал характеристику формы этих произведений. Статья показывает, что фельетоны названного цикла являются важным источником для исследования революционного положения в России 1917—1918 гг., а главным образом для изучения идеологии автора *Матери*.

Franciszek Sielicki

**MAXIM GORKI'S ESSAYS OF THE SERIES
„UNTIMELY REFLECTIONS”**

Summary

The author analyses a series of Gorki's essays, unknown to the Polish students of the Russian literature, written in the years 1917—1918, and shows the writer's attitude toward the revolution, bourgeois class, socialism, presents his views on the bolsheviks' party and Lenin. Notwithstanding some objections the writer perceived the positive effects of their activity; this announced Gorki's reconciliation with Lenin and repudiation of his some overhasty opinions. The paper shows approvingly Gorki's activity in the field of education and culture, describes how he helped the impoverished intellectuals. It also mentions some Gorki's comments on the Polish questions and describes the form of these essays. The paper proves that the essays are an important contribution to the studies of the Russian literature, as well as of the ideology of the author of *The Mother*.